

MIŁOSZ KUDELA
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Naturalizm czy naturalizmy? Dlaczego współczesny naturalizm metafizyczny nie jest stanowiskiem jednolitym?

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule: „Dlaczego współczesny naturalizm metafizyczny nie jest stanowiskiem jednolitym?”. W tym celu w pierwszej części artykułu dokonane zostają pewne niezbędne uściślenia terminologiczne dotyczące omawianego stanowiska. Wyróżnione zostają tam jego dwa warianty — scjentystyczny oraz liberalny. W dalszej kolejności ukazana zostaje niejednorodność scjentystycznej czy też naukowej wersji naturalizmu. W tym celu prezentowane są sposoby interpretacji kategorii ‘natury’, obecne w ciągu dziejów zachodniej myśli. Następnie wyróżnione zostają dwa nurty intelektualne funkcjonujące w ramach biologii ewolucyjnej, dziedziczące dwa odmienne sposoby rozumienia tej kategorii, a przez to cechujące się różnymi podejściami badawczymi do tego samego przedmiotu. Postawiona zostaje teza, iż współczesny naturalizm metafizyczny nie jest stanowiskiem jednolitym, ponieważ łączy przynajmniej dwie tradycje intelektualne, zbudowane wokół odmienne interpretowanej kategorii ‘natury’.

1. Precyzacje terminologiczne

W celu pokazania złożoności współczesnego naturalizmu metafizycznego konieczne będzie poczynienie szkicowych przynajmniej rozróżnień i precyzacji pojęciowych, dotyczących podstawowych pojęć związanych z omawianym stanowiskiem i jego wariantami. W artykule *Varieties of Naturalism*¹ Mario De Caro dokonuje uściślenia terminu ‘naturalizm’, przede wszystkim odróżniając go od pojęcia ‘materializm’, oznaczającego ontologię związaną z nowożytnym fizyka-

¹ M. De Caro, *Varieties of Naturalism*, [w:] *The Waning of Materialism*, R.C. Koons, G. Bealer (ed.), New York 2010. Wszystkie cytowane fragmenty przełożone przez autora.

lizmem na tyle blisko, iż, jak zauważa, terminów tych często używa się dzisiaj zamiennie². Ze względu na wątpliwości dotyczące natury materii, związane z odrzuceniem na gruncie współczesnej fizyki jej mechanistycznej wizji, twierdzi, że pojęcie ‘materializm’ utraciło jednak swe tradycyjne znaczenie. Doprowadziło to w konsekwencji do konieczności rewizji treści stanowiska fizykalistycznego jako koncepcji głoszącej, iż cała prawda o świecie zawiera się w zdaniach fizyki, postulującej przez to jej nadrzędność względem pozostałych nauk empirycznych oraz filozofii. Jak twierdzi, wywołujące dzisiaj mylne skojarzenia pojęcie ‘fizykalizm’ zastąpiono w związku z tym ogólniejszym, choć mniej obciążonym historycznie pojęciem ‘naturalizm naukowy’ lub ‘naturalizm scjentystyczny’ [*scientific naturalism* M. De Caro, *Varieties of Naturalism*, s. 366]. Oznacza ono stanowisko ogólniejsze od fizykalistycznego, choć zachowujące przekonanie o poznawczym prymacie nauk przyrodniczych. De Caro charakteryzuje je w sposób następujący:

Podczas gdy fizykalizm opiera się na tezie o absolutnym epistemologicznym oraz ontologicznym prymacie fizyki [...], naturalizm naukowy nie jest z nią związany, nawet jeżeli pozostaje z nią spójny. Mówiąc ściślej, naturalizm naukowy utrzymuje absolutne ontologiczne i epistemologiczne pierwszeństwo nauk przyrodniczych *jako całości*, bez względu na to, czy pozostałe z nich są redukowalne do fizyki, czy też nie [...]³.

Według De Caro do zasadniczych przedmiotowych tez naturalizmu scjentystycznego należy zaliczyć następujące zdania⁴: a) ontologii świata dostarczają nauki przyrodnicze; b) metody poznania świata wyczerpują się w metodach nauk przyrodniczych; c) to, o czym nie poświadczają nauki przyrodnicze, powinno zostać zredukowane do tego, co stanowi ich przedmiot, lub być traktowane jako tak zwana użyteczna fikcja, o pragmatycznym, komunikacyjnym lub poglądowym znaczeniu. W aspekcie metafizycznym naturalizm scjentystyczny oznacza: a) podrzędność filozofii względem nauk, rozwiązania proponowane przez nauki mają bowiem pierwszeństwo przed filozoficznymi; b) porzucenie wielowiekowego dążenia filozofii do odkrycia pierwszych zasad bytu i poznania; c) ostatecznie zaś postuluje przejęcie metod nauk przez filozofię (czego wyrazem są próby naturalizacji różnych działów filozofii, takich jak epistemologia czy etyka).

² Jak stwierdza: „najczęściej terminu ‘materializm’ używa się dzisiaj zamiennie z pojęciem ‘fizykalizm’, oznaczającym pogląd, zgodnie z którym wszystkie istniejące przedmioty [*all existing things* — przyp. autora] są fizyczne [...]”. *Ibidem*, s. 366.

³ *Ibidem*. Podobną charakterystykę redukcjonistycznego naturalizmu przedstawia Thomas Nagel w książce *Mind and Cosmos: Why the Materialist Neo-Darwinian Conception of Nature is Almost Certainly False*, pokreślając jego światopoglądowy aspekt. Określa go bowiem jako: „ogólny, spekulatywny obraz świata osiągany przez ekstrapolację niektórych odkryć biologii, chemii i fizyki — specyficzny naturalistyczny *Weltanschauung* postulujący zachodzenie między przedmiotami tych nauk hierarchicznych zależności oraz sugerujący zasadniczą pełność wyjaśnienia całej zawartości Wszechświata na drodze ich uzgodnienia”. T. Nagel, *Dlaczego materialistyczna, neo-darwinowska koncepcja natury jest niemal na pewno fałszywa*, r. 1. *Wstęp*, tłum. M. Kudela, „Kwartalnik Filozoficzny” 43 (2015), z. 2, s. 184.

⁴ M. De Caro, *Varieties of Naturalism*, s. 368–370.

Stanowisko naturalizmu scjentystycznego odróżnione zostaje przez De Caro od naturalizmu, który określa mianem ‘liberalnego’⁵. Koncepcja ta uwzględnia niektóre tezy naturalizmu naukowego, jak chociażby tę, zgodnie z którą wszystko, co istnieje, jest naturalnym konkretem lub naturalną własnością, co czyni nieuprawnionym odwoływanie się w wyjaśnieniach naukowych do bytów duchowych, Projektantów, niematerialnych i nieśmiertelnych umysłów, entelechii itp. Stanowisko to pozostawia jednak otwartą możliwość, iż istnieje pewna sfera rzeczywistości, której opis nie wymaga odwołania do nauk przyrodniczych, a wręcz wymusza rezygnację z niego. Odrzucona zostaje tu teza kluczowa dla naturalizmu scjentystycznego, jakoby nauki przyrodnicze dostarczały w pełni adekwatnej oraz wyczerpującej ontologii świata oraz umożliwiały uzyskanie o nim całej dostępnej człowiekowi wiedzy. Również teza metafizyczna naturalizmu ulega tu osłabieniu do postulatu, zgodnie z którym filozofia powinna respektować wyjaśnienia dostarczane przez nauki przyrodnicze, zachowując przy tym jednak daleko idącą metodologiczną autonomię.

Wydaje się, że wyodrębnienie przez autora liberalnego wariantu stanowiska naturalistycznego było w pełni uzasadnione. Za rozwiązaniem takim przemawia nie tyle jego bardziej umiarkowany wydźwięk — od radykalnego, a przez to trudnego do utrzymania naturalizmu scjentystycznego (czy bowiem zdanie o prawdziwości tego stanowiska jest zdaniem którejkolwiek z nauk przyrodniczych?) — ile często wręcz otwarcie antynaturalistyczny charakter głoszonych tez. Potwierdza się tu stara prawda, iż najbardziej burzliwe dyskusje toczone są przez zwolenników tego samego stanowiska, a nie, jak mogłoby się wydawać, przez oponentów reprezentujących skrajnie odmienne pozycje.

Najbardziej interesujący w kontekście diskutowanego zagadnienia wydaje się jeden z głównych zarzutów, kierowanych przez liberalnych naturalistów pod adresem zwolenników radykalnej wersji tego stanowiska. Jak twierdzi De Caro, dotyczy on nieuprawnionego zawłaszczenia przez nich sposobu rozumienia kategorii ‘natury’, jakoby jedyny uprawniony sposób jej rozumienia wypracowany został na

⁵ Jako głównych reprezentantów tak rozumianego naturalizmu De Caro wskazuje Johna McDowell, Davida Chalmersa, Barry’ego Strouda, Jennifer Hornsby oraz Johna Dupré. Por. *ibidem*, s. 371. Podobną charakterystykę naturalizmu metafizycznego, którego treść pokrywa się zakresowo z naturalizmem liberalnym (wartość poznawczą przypisuje się tu nie tylko metodom nauk empirycznych, ale również poznaniu potocznemu), przedstawia Damian Leszczyński: „Naturalizm metafizyczny byłby, najprościej mówiąc, przeciwieństwem supranaturalizmu, a więc charakteryzowałaby go negatywna teza o nieistnieniu rzeczywistości ponadfizycznej, niedoświadczalnej za pomocą procedur naukowych i metod poznania potocznego, oraz pozytywna teza o ograniczeniu sfery ontycznej do tego, co tak właśnie poznawalne i co stanowi przedmiot badań i opisu nauk realnych (przyrodniczych oraz, z pewnymi obostrzeniami, humanistycznych i społecznych)”. D. Leszczyński, *Struktura poznawcza i obraz świata. Zagadnienie podmiotowych warunków poznania we współczesnej filozofii*, Wrocław 2010, s. 162. Na ideologiczny aspekt stanowiska naturalistycznego zwraca natomiast uwagę Steve Fuller: „W połowie XX wieku naturalizm, w jego dzisiejszym rozumieniu bałwochwalczego stosunku do nauk przyrodniczych, stał się dominującą ideologią akademicką, w tym sensie, że nauki przyrodnicze — a dokładniej fizyczne — wyznaczały miarę do oceny wszystkich innych form poznania”. S. Fuller, *Nauka vs religia? Inteligentny projekt a zagadnienia ewolucji*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2009, s. 142.

gruncie ontologii nauk przyrodniczych⁶. Zarzut ten, nie bez kozery wskazany przez De Caro jako zasadniczy, trafia, jak się wydaje, w samo sedno wątpliwości, jakie nasuwają się pod adresem naturalizmu ‘scjentyistycznego’, w konsekwencji wymuszając postawienie pytania dotyczącego jednorodności tego stanowiska.

2. Antyczny sposób rozumienia kategorii ‘natura’

Sposoby rozumienia kategorii ‘natura’ w ciągu dziejów zachodniej kultury stanowią przedmiot wnikliwych rozważań R.G. Collingwooda w książce *The Idea of Nature*⁷. Wskazuje on na fakt, iż kategoria ta w każdej epoce historycznej rozumiana była w analogii do pewnych składników potocznego doświadczenia, które ówczesnym ludziom wydawały się w nim najżywiej obecne, a przez to wyznaczające powszechnie akceptowany i bezrefleksyjnie przyjmowany sposób myślenia o tym, co naturalność wyznacza i definiuje.

Starożytni grecy rozumieli ją w analogii do całościowo ujmowanego bytu ludzkiego — świat przyrodniczy uznawano bowiem za organizm, niczym „zwierzę” żyjące na przykład na wodzie — Praoceanie — jak w koncepcji Talesa, rozwijające się w określonych cyklach i zorganizowane w oparciu o immanentne mu, racjonalne zasady. Tak jak ciało ludzkie przepełnione jest rozumnymi impulsami, którym ulega, tak natura przepełniona jest czynnikami racjonalnymi, co wyraźnie dostrzegali Platon i Arystoteles. Moment racjonalności natury jest jej momentem inteligibilnym — dzięki niemu jest ona poznawalna przez ludzki rozum i to właśnie w ludzkiej rozumności rozumność samej natury manifestuje się najwyraźniej.

3. Nowożytny mechanycyzm — źródła i główne tezy

W czasach nowożytnych analogia organicystyczna zastąpiona została przez analogię z maszyną — uznano bowiem, że natura przypomina maszynę zbudowaną przez Projektanta (Boga), tak jak urządzenia mechaniczne projektowane są przez człowieka (stąd nazwa tej koncepcji — mechanycyzm)⁸. Porządek panujący w przyrodzie nie jest więc rezultatem jej immanentnych cech, lecz wynikiem „zaprojektowania” jej przez rozumny byt (myśl ta doprowadzona została do ekstremum na gruncie deizmu). Materia sama w sobie jest bowiem biernym tworzywem, odpowiedni porządek został jej narzucony z zewnątrz. Efektem takiego ujęcia natury był kartezjański dualizm psychofizyczny oraz epistemologiczny idealizm w filozofii,

⁶ Dosłownie: „oni [liberalni naturalści — przyp. autora] odrzucają ontologiczną tezę, zgodnie z którą jedyne zasadne znaczenia pojęć ‘natura’ i ‘naturalny’ wywodzą się z ontologii nauk przyrodniczych, jako niesłusznie ograniczającą oraz purytańską”. M. De Caro, *Varieties of Naturalism*, s. 371.

⁷ Por. R.G. Collingwood, *The Idea of Nature*, Oxford 1960. Wszystkie cytowane fragmenty przełożone przez autora.

⁸ Collingwood posługuje się tu obrazowym i dosadnym porównaniem: „Wszyscy rozumieli sposób działania maszyny, a doświadczenie budowania oraz używania tego rodzaju przedmiotów stało się elementem ogólnej świadomości Europejczyka. Stąd pozostawał już tylko krok do wniosku, iż tak jak zegarmistrz lub młynarz [dosł. *millwright*, czyli rzemieślnik parający się budową młynów — przyp. autora] ma się do zegara lub młyna, tak Bóg ma się do natury”. *Ibidem*, s. 9.

gdzie sfera umysłu wraz ze wszystkimi jego treściami została ulokowana poza porządkiem naturalnym. Za wyraz tego porządku uznawano matematyczne w swej formie prawa przyrody, stanowiące przedmiot dociekań fizyki, która wysunęła się przez to na pozycję najważniejszej spośród — osiąających coraz bardziej imponujące wyniki poznawcze oraz technologiczne — nauk empirycznych⁹.

Zasadniczym *novum* mechanistycznej koncepcji natury w stosunku do jej antycznego odpowiednika było ujęcie rozumności natury jako nie immanentnej jej, lecz udzielonej jej przez Boga w akcie stwórczym. Nie do przecenienia jest więc rola, jaką w wypracowaniu nowej koncepcji natury odegrała religia i filozofia chrześcijańska. Przekonanie o wtórności rozumności natury względem rozumności jej stwórcy, pomimo inspirującego początkowo wpływu na rozwój nauk empirycznych, w dalszej perspektywie okazało się jednak mieć zgubny wpływ na ideę jej inteligibilności. Wraz z postępującymi w kulturze zachodniej procesami sekularyzacyjnymi i rozwojem nauk empirycznych, abstrahujących od kwestii źródeł inteligibilności natury, ograniczających się do badania mechanizmów rządzących nią, źródeł jej rozumnego uorganizowania zaczęto dopatrywać się nie w boskim stwórcy, lecz w badającym ją, specyficznie pojętym podmiocie. Po „wyrzuceniu” Boga poza obręb natury w epoce oświecenia to człowiek pozostał w niej jedyną rozumną istotą, co więcej udzielającą jej swej rozumności, co najpełniejszy wyraz znalazło w koncepcji idealizmu transcendentnego Kanta. Konsekwencją tego było uznanie natury za amorficzną, plastyczną materię (w sensie arystotelesowskim), której organizacja stanowiła jedynie odzwierciedlenie rozumności poznającego ją podmiotu.

4. Warianty nowożytnego mechanizmu

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić, że w starożytności rozumność człowieka uznawano za pochodną rozumności samej natury, we wczesnej nowożytności natomiast za wtórną względem rozumności Boga. W kwestii rozumności samej natury nowożytność okazuje się natomiast historycznie podzielona. Wyróżnić można dwa ujęcia tej kwestii: 1) rozumność przysługuje naturze ze względu na jej boskie pochodzenie (dziedzictwo myśli chrześcijańskiej), co stano-

⁹ Na kreacjonistyczne, czy też teistyczne źródła nauk empirycznych oraz ich znaczenie kulturowe wskazuje Steve Fuller, stwierdzając: „Uważam, że utrata kontaktu z kreacjonistycznym tłem współczesnej nauki ugodziła w najważniejszy powód do uprawiania nauki jako ponadpokoleniowego uniwersalistycznego projektu, którego celem jest wyniesienie ludzi ponad zwierzęta”. S. Fuller, *Nauka vs religia? Inteligentny projekt a zagadnienia ewolucji*, s. 8. W tym samym duchu wypowiada się Alvin Plantinga w książce *Where the Conflict Really Lies. Science, Religion, and Naturalism*, wysuwając tezę, iż rzeczywisty konflikt nie zachodzi, jak często się twierdzi, między naukami przyrodniczymi a religią teistyczną, lecz między naukami a światopoglądem naturalistycznym. Por. A. Plantinga, *Where the Conflict Really Lies. Science, Religion, and Naturalism*, Oxford-New York 2011. Znaczenie teologii chrześcijańskiej i związanej z nią koncepcji natury dla powstania nauk empirycznych podkreśla też E.L. Mascall, według którego: „naukowa metoda czyni podwójne przypuszczenie: po pierwsze, że w świecie panują prawidłowości, w przeciwnym razie nauka nie mogłaby dokonać żadnych odkryć; następnie, że te prawidłowości są przygodne i dlatego wymagają badań; nie można przewidzieć ich *a priori*. [...] Naukowe przekonanie jest w zupełności zgodne z chrześcijańską doktryną o stworzeniu”. E.L. Mascall, *Teologia chrześcijańska a nauki przyrodnicze*, tłum. T. Górski, Warszawa 1968, s. 103.

wiło istotną przesłankę dociekań filozofów wczesnej nowożytności i sprzyjało rozwojowi matematycznego przyrodoznawstwa; 2) rozumność nie przysługuje samej naturze, jest jej jedynie „narzucana” przez intelekt. Drugie rozwiązanie znalazło pełne rozwinięcie w idealizmie transcendentálním i koncepcji podmiotu transcendentálnego, przyczyniając się następnie do kryzysu koncepcji natury jako maszyny i zastąpienia jej wizją natury jako historii.

Chrześcijańska wizja rozumu dała więc początek nowożytnym sposobom myślenia o naturze, które ostatecznie znalazły wyraz w dwóch rodzajach stanowisk filozoficznych: a) akcentującym rozumność natury, podkreślającym niezbywalność jej ilościowych charakterystyk (wyrósł z pierwotnego mechanicyzmu naturalizm fizykalistyczny) oraz b) negującym obecność w naturze pierwiastka inteligibilnego, uznającym ją ostatecznie za tworzywo nieokreślone pod względem jakościowym oraz ilościowym, a przez to w pełni podporządkowane ludzkiej aktywności intelektualnej, wręcz irracjonalne (niektóre pokantowskie koncepcje antyrealistyczne i konstruktywistyczne, między innymi nurt epistemologii ewolucyjnej, rozmaite formy irracjonalizmu metafizycznego).

Co ciekawe, pomimo niewątpliwej antytetyczności, obydwa sposoby myślenia o naturze od samego początku jej mechanistycznego pojmowania dynamicznie się dopełniały. Myśl o naturze jako materii ontycznie nieokreślonej, a więc i zupełnie biernej, podporządkowanej intelektualnej aktywności podmiotu, a ponadto odartej z immanentnej wartości, sprzyjała technologicznemu opanowaniu przyrody za pomocą nauk empirycznych, w teorii posługujących się jednak jej matematycznym modelem, stanowiącym wyraz przypisania jej rozumnego uorganizowania. Natura została więc pojęta jako z jednej strony matematyczna, działająca zgodnie z rozumnymi prawidłowościami, z drugiej zaś jako bierna i całkowicie bezpostaciowa. Obydwa ujęcia, mające pierwotne przesłanki w uznaniu rozumności natury za wtórną względem rozumności boskiej oraz, później, ludzkiej, uzupełniały się, walenie przyczyniając się do poznawczych oraz technologicznych sukcesów nowożytnego matematycznego przyrodoznawstwa.

5. Dwie wizje natury — Richard Dawkins i Stephen Jay Gould

Powstaje pytanie, jak natura rozumiana jest na gruncie współczesnego naukowego, scjentystycznego naturalizmu. Jak dotąd zwróciliśmy uwagę na dwa sposoby rozumienia kategorii ‘natura’ funkcjonujące w nowożytnej myśli, podkreślając szczególne znaczenie jednego z nich dla powstania nauk empirycznych, ukazując też w zarysie, w jaki sposób rozumienie to zmieniało się, przeradzając się w koncepcję zgoła odmienną. Zwolennicy scjentystycznego naturalizmu, jako stanowiska podkreślającego poznawczą doniosłość nauk empirycznych, postulującego wręcz ograniczenie ludzkich wysiłków poznawczych do metod wypracowanych na gruncie tych nauk, wydają się abstrahować od faktu, że na gruncie różnych dyscyplin naukowych kategoria ‘natury’ może funkcjonować w rozmaity sposób, czego skutkiem są różnice w metodologiach oraz sposobach interpretacji uzyskanych wyników.

Przykładów potwierdzających tę możliwość dostarcza Steve Fuller, pokazując, że już w ramach biologii ewolucyjnej dostrzec można w tej kwestii daleko idące rozbieżności (biorące się, jak można sądzić, właśnie z odmiennego rozumienia kategorii ‘natury’):

Dawkinsowska [Richarda Dawkinsa — przyp. autora] wersja doboru naturalnego opiera się na założeniu, że biologia ostatecznie sformułowała swoje podstawowe prawa, ale nadal eksperymentuje i zbiera dane w celu ustalenia, jak te prawa funkcjonują w różnych warunkach i przy rozmaitych ograniczeniach. Postęp wyraża się zatem lepszym przewidywaniem i kontrolą, dokładniejszym dopasowaniem rzeczywistości do jej opisu. [...] Wyraźnie kontrastuje to z poglądami Goulda [Stephena Jaya Goulda — przyp. autora], który wnosi do analizy ewolucji formację intelektualną bliższą darwinowskiej, a mianowicie formację paleontologa z minimalną wiedzą na temat biologii molekularnej. Z perspektywy tej dyscypliny, w odróżnieniu od nauki laboratoryjnej, gatunki jawią się jako cudownie różnorodne, a nie bardzo do siebie podobne¹⁰.

Fuller wskazuje tu na dwa radykalnie odmienne sposoby myślenia o naturze w obrębie biologii ewolucyjnej. Zgodnie z pierwszym, reprezentowanym przez Richarda Dawkinsa, jest ona przepojona racjonalnością, inteligibilna, poddająca się świadomym manipulacjom, stopniowo i spontanicznie porządkująca się, przewidywalna. W tym kontekście nie powinien wywoływać zdziwienia fakt, że Dawkins ogranicza się w badaniach empirycznych do zjawisk mikroewolucyjnych, dostępnych na drodze obserwacji laboratoryjnych oraz eksperymentów, gdzie efekty ewolucyjne są szybko dostrzegalne, lecz nie mają większego znaczenia dla pytań dotyczących procesów ewolucyjnych przebiegających w skali makro.

Nietrudno dostrzec, że za reprezentowanym przez Dawkinsa programem badawczym kryje się pewna wersja nowożytnej koncepcji natury jako maszyny. Można chyba pokusić się o stwierdzenie (z którym prawdopodobnie zgodziłby się Fuller), że archaiczna już dzisiaj analogia z maszyną przekształca się tu w analogię z programem komputerowym, realizującym zadane uprzednio zalecenia¹¹. Tak jak budowa i sposób działania urządzenia mechanicznego odnosi do jej projektanta

¹⁰ S. Fuller, *Nauka vs religia? Inteligentny projekt a zagadnienia ewolucji*, s. 109. Jak stwierdza w innym miejscu, mówiąc o dyskusji obydwu uczonych: „»mniej ścisła«, zorientowana historycznie strona sporu (tutaj Gould) podaje wiele funkcjonujących lokalnie związków przyczynowo-skutkowych, natomiast »ściślejsza«, bardziej laboratoryjna strona (tutaj Dawkins) odwołuje się do uniwersalnych praw działających w każdym otoczeniu”. *Ibidem*, s. 11. Jako argument za zasygnalizowanym przez Fullera intelektualnym podobieństwem między Gouldem i Darwinem można przytoczyć fragment pochodzący z *Pragmatyzmu* Williama Jamesa, w którym dokonuje on krótkiej charakterystyki filozoficznego kontekstu odkrycia Darwina, ludzaco podobnego do opisanego przez Fullera, a dotyczącego Goulda: „Darwin uświadomił nam, że »dopasowanie« może być wytworem zdarzeń przypadkowych, jeśli tylko mają czas, by się nawarstwić. Ukazał nadzwyczajną rozrzutność przyrody w tworzeniu form i rozwiązań, które uległy zniszczeniu jako »nie pasujące«. Z naciskiem zwrócił także uwagę na liczbę dostosowań, które, gdyby były zaprojektowane, wskazywałyby raczej, że projektant jest zły, a nie dobry”. W. James, *Pragmatyzm. Nowe imię paru starych stylów myślenia*, tłum. M. Szczubińska, Warszawa 1998, s. 107.

¹¹ Wydaje się to całkiem prawdopodobne, biorąc pod uwagę zamilowanie Dawkinsa do komputerowego modelowania przebiegu zjawisk ewolucyjnych. Por. R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, tłum. A. Hoffman, Warszawa 1997, r. 3. *Kumulacja małych zmian*. Do analogii z komputerem odwołuje się w popularnonaukowym tekście *Bóg myśli matematycznie* Roman Duda, zauważając, iż taki sposób myślenia o naturze motywuje do uprawiania badań naukowych w nie mniejszym stopniu niż koncepcja natury jako maszyny. Por. R. Duda, *Bóg myśli matematycznie*, [w:] *Czy nauka zastąpi religię?*, B. Brożek, J. Mączka (red.), Kraków 2011.

— inżyniera, tak program komputerowy wskazuje na swego twórcę — programistę. W przypadku Teorii Inteligentnego Projektu miałby być nim właśnie ów Projektant, który wyznacza zadania, realizowane następnie przez przyrodę wraz z jej rozwojem. Co ciekawe, jak twierdzi Fuller, taka wizja podzielana jest zarówno przez orędowników TIP, jak i ewolucjonistów odcinających się od tej formacji, a wręcz otwarcie atakujących ją, takich jak wspomniany już Dawkins czy Daniel Dennett, którzy — w duchu klasycznego spinozjańskiego naturalizmu — zamiast pytać o twórcę tak rozmyślnie urządzonej natury, nadają prawom rządzącym nią niemal boski status¹².

Zgodnie z drugim sposobem rozumienia, reprezentowanym przez Stephena Jaya Goulda, natura okazuje się urządzona nieracjonalnie, chaotyczna, niezmierzająca w żadnym konkretnym, zadanym z góry kierunku, nieco nieporadnie posługująca się metodą prób i błędów¹³. Odbija się to na podobieństwie metodologii tak pojętych zjawisk ewolucyjnych do metodologii nauk historycznych, o czym zaświadcza sam Gould:

Wielkie zmiany ewolucyjne wymagają zbyt wiele czasu, aby mogły być po prostu bezpośrednio obserwowane w ciągu historycznych dziejów ludzkości. Wszystkie nauki historyczne opierają się na wnioskowaniu i ewolucjonizm nie różni się pod tym względem od geologii, kosmologii czy historii ludzkości. Nie możemy obserwować procesów, które działały w przeszłości. Musimy je wywnioskować z rezultatów, które nas wciąż otaczają: żyjących i skamieniałych organizmów w przypadku ewolucji, dokumentów i wytworów człowieka w przypadku historii, warstw i topografii terenu w przypadku geologii¹⁴.

Obydwie perspektywy badawcze, a ostatecznie wizje porządku naturalnego, okazują się więc ściśle związane z metodologicznymi zapatrywaniem reprezentujących je badaczy. Dawkins — powołujący się w swych tezach na badania laboratoryjne, projektowane i kontrolowane przez naukowców w ściśle wyznaczonych warunkach, gdzie rezultaty osiągane są szybko, a zasięg i ranga zmian ewolucyjnych niewielka; Gould — występujący jako paleontolog, mający do czynienia ze szczątkami organizmów z odległej przeszłości, reprezentującymi niepowtarzalne, jednostkowe zdarzenia, bez możliwości dostrzeżenia ich bezpośredniego wpływu na teraźniejszość, gdzie różnice pomiędzy poszczególnymi stadiami ewolucji wydają się olbrzymie. Fuller, na co warto wskazać, zauważa, iż w związku z odmiennością

¹² Na ten fakt, choć z lekką nutą ironii, zwraca uwagę również Leszczyński, pisząc: „Podstawową i konstytutywną bowiem cechą współczesnego ewolucjonizmu — zwłaszcza w wersji neodarwinowskiej — jest zabieg polegający na przeniesieniu cech tradycyjnie przypisywanych nadnaturalnemu i osobowemu Stwórcy na bezosobową naturę (czy też — Naturę), co można określić mianem deifikacji doboru (a raczej — Doboru). Zamiast wszechmocnego Boga-świadomego-projektanta pojawia się animistyczna siła — wszechmocny Dobór-ślepy-projektant dokonujący swego dzieła bez uciekania się do antropomorficznych kategorii celowości i planu, tajemna moc, której działania można opisać jedynie jako »zdumiewające« [...]”. D. Leszczyński, *Realizm i sceptycyzm. Studia analityczne*, Wrocław 2012, s. 183.

¹³ Jak ujmuje to sam Gould: „Ewolucja ujawnia się w niedoskonałościach stanowiących zapis genealogii. Jakże byłoby możliwe, że szczur biega, nietoperz lata, delfin pływa, a ja wystukuję ten esej na maszynie za pomocą narządów zbudowanych z tych samych kości, gdybyśmy wszyscy nie odziedziczyli ich po wspólnym przodku? Inżynier, zaczynając od zera, mógłby w każdym z tych przypadków zaprojektować lepsze członki”. S.J. Gould, *Ewolucja jako fakt i teoria*, [w:] *idem, Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1991, s. 135.

¹⁴ *Ibidem*, s. 134.

ogólnych założeń dotyczących przebiegu zmian ewolucyjnych, metodologia badań nad pojętą w ten sposób ewolucją zaczyna przypominać tu raczej metodologie nauk społecznych, jak socjologia i antropologia, niż metody nauk przyrodniczych¹⁵.

6. Koncepcja natury jako historii

Wydać się więc, że za Gouldowską wizję ewolucji kryje się koncepcja natury odmienna od jej Dawkinsowskiego odpowiednika, odległa od nowożytnego ujęcia natury jako sprawnie działającej maszyny czy niezawodnego programu komputerowego o boskim pochodzeniu. Bliższa jest mu raczej koncepcja natury jako chaotycznej, stawiającej wyraźny opór próbom przeniknięcia rządzących nią praw, wyrosłej na bazie nowożytnego mechanicyzmu, lecz wyraźnie odchodzącej od niego. Nasuwa się pytanie, w jakim kierunku odbywa się to odejście. Interesującą odpowiedź na nie proponuje Collingwood, stawiając tezę, iż nowoczesne, poheglowskie ewolucyjne i procesualne koncepcje natury (między innymi ta stojąca za teorią doboru naturalnego w jej oryginalnym sformułowaniu) każą nam myśleć o niej w analogii do ludzkich dziejów¹⁶.

Jako zasadnicze cechy nowoczesnej koncepcji natury wskazuje Collingwood¹⁷: 1) ujęcie zmian naturalnych za progresywne, nie zaś cykliczne; 2) odrzucenie mechanicyzmu; 3) przywrócenie naukowej wartości rozważaniom teleologicznym; 4) przekształcenie substancji w funkcję; 5) zasadę, którą określa mianem zasady „minimum przestrzeni i czasu”¹⁸. Najbardziej znaczący w kontekście omawianego zagadnienia i wyraźnie dystansujący nowoczesną koncepcję natury od jej nowożytnego pierwowzoru wydaje się punkt drugi. O ile pokazanie — przy założeniu trafności spostrzeżeń Collingwooda — w jakim stopniu nowoczesna koncepcja natury wpłynęła na poszczególne podejścia badawcze w obrębie biologii ewolucyjnej, wymagałoby odrębnych rozważań, można jednak bez większego ryzyka stwierdzić, że Gould, jako bliższy formacji intelektualnej samego Darwina, okazuje się myśleć o naturze w sposób, który w pewnej przynajmniej mierze pokrywa się z opisywaną przez Collingwooda koncepcją natury jako historii. Uwidacznia się to zwłaszcza w kontekście odrzucenia redukcjonistycznego mechanicyzmu, jako doktryny nie

¹⁵ Por. S. Fuller, *Nauka vs religia? Inteligentny projekt a zagadnienia ewolucji*, s. 55–56.

¹⁶ Jak stwierdza Collingwood: „nowoczesna wizja natury, która początkowo zaczęła znajdować wyraz pod koniec osiemnastego wieku i od tego czasu zyskiwała na znaczeniu, utrwalając się aż do dnia dzisiejszego, oparta jest na analogii między procesami zachodzącymi w świecie naturalnym, badanymi przez przyrodników, a ludzkimi perypetiami badanymi przez historyków”. R.G. Collingwood, *The Idea of Nature*, s. 9.

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 13–27.

¹⁸ Aby przybliżyć nieco treść tego lakonicznego, choć mało czytelnego, sformułowania tej zasady — stanowiącej *notabene* konsekwencję koncepcji, zgodnie z którą substancja stanowi pochodną funkcji — warto posłużyć się cytatem: „Zgodnie z zasadą minimum przestrzeni, gdziekolwiek istnieje naturalna substancja s_1 (taka jak woda), istnieje też jej najmniejsza możliwa ilość (cząsteczka wody). Każda mniejsza od niej porcja nie będzie już porcją tej substancji, lecz innej (tłenu lub wodoru). Zgodnie z zasadą minimum czasu istnieje najmniejszy czas t , podczas którego ruchy atomów (tłenu i wodoru) w obrębie pojedynczej cząsteczki mogą ustabilizować swój rytm, a przez to ukonstytuować pojedynczą cząsteczkę”. *Ibidem*, s. 22.

sprawdzającej się na gruncie badań biologicznych i uniemożliwiającej uchwycenie specyfiki zjawisk makroewolucyjnych¹⁹.

7. Podsumowanie i wnioski końcowe

Współczesny naturalizm metafizyczny, zbudowany na koncepcji specyficznie rozumianej ‘natury’, okazuje się więc stanowiskiem niejednorodnym. Niejednorodność ta stanowi efekt różnic w pojmowaniu tej podstawowej dla tego stanowiska kategorii, które uwidaczniają się już nawet między poszczególnymi podejściami badawczymi w obrębie jednej dyscypliny — biologii ewolucyjnej. Steve Fuller pokazuje, jak odległe intelektualnie pozostają dwie koncepcje ewolucjonistyczne, proponowane przez Richarda Dawkinsa i Stephena Jaya Goulda, operujące zupełnie odmiennymi sposobami rozumienia kategorii ‘natura’, z których pierwsza bliższa jest jej nowożytnemu, mechanistycznemu ujęciu; druga natomiast rozszerza je o aspekt historyczny, pojmując ją na sposób analogiczny do perypetii ludzkich dziejów, by posłużyć się sformułowaniem Collingwooda. Obydwa sposoby myślenia o naturze wydają się ostatecznie prowadzić do odmiennych metodologii i sposobów interpretacji uzyskiwanych wyników. Współczesne stanowisko naturalistyczne, którego tezy zamknąć można w hasło „Świat jest taki, jakim ukazują go nauki przyrodnicze”, musi przez to okazać się stanowiskiem niejednorodnym, złożonym z dwóch przynajmniej nurtów — nowożytnego — fizykalistycznego oraz nowoczesnego — historycznego, zawdzięczających swą odrębność właśnie różnicom w sposobie interpretacji kategorii ‘natura’.

Naturalism or naturalisms?

Why contemporary metaphysical naturalism is not homogenous?

Summary

The paper is an attempt to answer the question posed in the title. Answering this question requires a few conceptual clarifications, which are handled in the first part of the article. Two variants of metaphysical naturalism are distinguished there — scientific and so called ‘liberal’ one. In the next part of the paper differences in accounts of the idea of nature, prevalent in the history of human thought, from ancient Greece and modern mechanistic metaphysics of 17th and 18th centuries to post-Hegelian historical accounts, are revealed. Heterogeneity of contemporary scientific naturalism is exhibited afterwards with regard to distinct intellectual

¹⁹ Zarzut redukcjonizmu Gould stawia Dawkinsowi w polemice z jego koncepcją ‘samolubnego genu’: „Mówiąc krótko, sądzę, że fascynacja teorią Dawkinsa narodziła się ze szkodliwych nawyków myśli naukowej Zachodu — z postaw, które nazywamy (przepraszam za żargon) atomizmem, redukcjonizmem i determinizmem, z przyzwyczajenia, że całości powinny być badane poprzez rozkład na ich »podstawowe« jednostki [...]. Natomiast organizmy to coś więcej niż tylko zestaw genów. Ich historia ma znaczenie, ich części oddziałują na siebie w skomplikowany sposób”. S.J. Gould, *Troskliwe grupy i samolubne geny*, [w:] *idem, Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1991, s. 168–169.

trends in contemporary evolutionary biology, represented by two prominent figures — Richard Dawkins and Stephen Jay Gould — applying two different concepts of nature — mechanistic and historical. The main thesis of the paper is that contemporary metaphysical naturalism, the doctrine which holds that natural sciences contain all genuine knowledge of the world is not homogenous, because it combines at least two intellectual traditions, built around different accounts of the idea of nature.